



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

W sprawie "Domu Narodowego w Cieszynie".

Liczba stron oryginału

8

Liczba plików skanów

8

Liczba plików publikacji

9

Sygnatura/numer zespołu

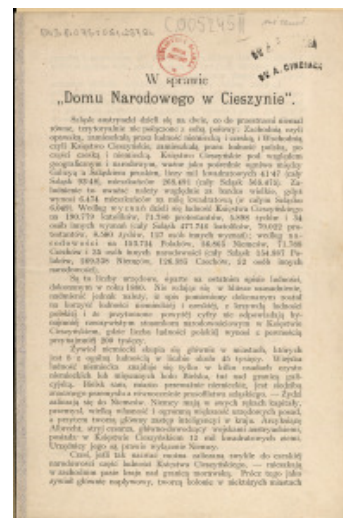
C II 005245

Data wydania oryginału

[1887]

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego





Dok. 1.

Dok. A. GINCIARZ

W sprawie „Domu Narodowego w Cieszynie“.

Szląsk austriacki dzieli się na dwie, co do przestrzeni niemal równe, terytoryalnie nie połączone z sobą połowy: Zachodnią czyli opawską, zamieszkałą przez ludność niemiecką i czeską, i Wschodnią czyli Księstwo Cieszyńskie, zamieszkałą przez ludność polską, po części czeską i niemiecką. Księstwo Cieszyńskie pod względem geograficznym i narodowym, ważne jako pośrednie ogniwo między Galicyą a Szląskiem pruskim, liczy mil kwadratowych 41.47 (cały Szląsk 93.48), mieszkańców 268.491 (cały Szląsk 565.475). Zaludnienie to uważać należy względnie za bardzo wielkie, gdyż wynosi 6.474 mieszkańców na milę kwadratową (w całym Szląsku 6.049). Według wyznań dzieli się ludność Księstwa Cieszyńskiego na 190.779 katolików, 71.780 protestantów, 5.898 żydów i 34 osób innych wyznań (cały Szląsk 477.746 katolików, 79.022 protestantów, 8.580 żydów, 127 osób innych wyznań); według narodowości na 153.724 Polaków, 36.865 Niemców, 71.788 Czechów i 35 osób innych narodowości (cały Szląsk 154.887 Polaków, 269.338 Niemców, 126.385 Czechów, 52 osób innych narodowości).

Są to liczby urzędowe, oparte na ostatnim spisie ludności, dokonanym w roku 1880. Nie wdając się w bliższe uzasadnienie, nadmienić jednak należy, iż spis pomieniony dokonany został na korzyść ludności niemieckiej i czeskiej, z krzywdą ludności polskiej i że przytoczone powyżej cyfry nie odpowiadają bynajmniej rzeczywistym stosunkom narodowościowym w Księstwie Cieszyńskim, gdzie liczba ludności polskiej wynosi z pewnością przynajmniej 200 tysięcy.

Żywiol niemiecki skupia się głównie w miastach, których jest 8 z ogólną ludnością w liczbie około 45 tysięcy. Wiejska ludność niemiecka znajduje się tylko w kilku osadach czysto niemieckich lub mieszanych koło Bielska, tuż nad granicą galicyjską. Bielsk sam, miasto przeważnie niemieckie, jest siedzibą znacznego przemysłu a równocześnie prusofilstwa szląskiego. — Żydzi zaliczają się do Niemców. Niemcy mają w swych rękach kapitały, przemysł, wielką własność i ogromną większość urzędowych posad, a przytem tworzą główny zastęp inteligencji w kraju. Arcyksiążę Albrecht, stryj cesarza, głównodowodzący wojskami austriackimi, posiada w Księstwie Cieszyńskim 12 mil kwadratowych ziemi. Urzędnicy jego są prawie wyłącznie Niemcy.

Czesi, jeżeli tak nazwać można zaliczaną zwykle do czeskiej narodowości część ludności Księstwa Cieszyńskiego, — mieszkają w zachodnim pasie kraju nad granicą morawską. Prócz tego jako żywiol głównie napływowy, tworzą kolonie w niektórych miastach

i miejscowościach górniczych. Trudnią się rolnictwem i przemysłem, szczególnie tkackim i górniczym, prócz tego zajmują w całym kraju liczne posady urzędowe.

Ludność polska, pracowita, gospodarna, średnio zamożna, usposobienia powolnego, ale wytrwała, wiekowym uciskiem zahukana i oniesmielona, choć w niektórych szczególnie okolicach z dość już silnie i pewnie rozwiniętą świadomością narodową, zamieszkuje cały kraj, prócz wyżej wymienionych, przez Niemców lub Czechów zajętych okolic. Trudni się rolnictwem po wsiach, rzemiosłami w miastach. Większych zakładów przemysłowych lub większych posiadłości w rękach polskich nie ma wcale. O szlachcie polskiej i pamięć zaginęła.

Polacy na posadach urzędowych, a nawet osoby, władające należycie językiem polskim, należą do wyjątków. Stąd też i dotychczasowa inteligencja polska szczupła, nie tylko nie mogąca iść w porównanie z niemiecką, ale stosunkowo szczuplejsza nawet od czeskiej.

Biorąc ogół ludności na uwagę, należy Szląsk austriacki do krajów wysoko pod względem przemysłowym rozwiniętych, gdyż z ogółu mieszkańców: 102.771 (38·27%) żyje z przemysłu, 143.020 (53·26%) z rolnictwa.

Pod względem oświaty ludowej zajmuje Księstwo Cieszyńskie również niepoślednie miejsce. W roku 1880 wynosiła liczba umięjących czytać i pisać 136.589 (50·87%), umięjących tylko czytać 51.553 (19·20%), nie umięjących ani pisać, ani czytać 80.349 (29·93%). Szkół ludowych było w roku 1885/86 według sprawozdania rady szkolnej krajowej 223, mianowicie 148 polskich, 48 czeskich, 15 niemieckich, 8 polsko-niemieckich, 4 czesko-niemieckich. Ponieważ gmin politycznych w Księstwie Cieszyńskim jest 210, przeto na każdą gminę przypada więcej niż jedna szkoła ludowa. Z liczby dzieci w wieku szkolnym, wynoszącej 46.308 uczęszcza do szkół 44.573, a zatem przeszło 96 procent.

Pod względem językowym i narodowym pozostawiają szkoły te bardzo wiele do życzenia. W niektórych gminach są szkoły czeskie, choć ludność mówi po polsku. W miastach są szkoły prawie wyłącznie niemieckie, bez względu na to, czy ludność polska jest jak np. w Bielsku w mniejszości, czy też, jak prawie we wszystkich innych miastach, w znacznej większości. W wiejskich szkołach ludowych polskich, nauka języka niemieckiego góruje nad wszystkimi innymi przedmiotami, z postawioną z góry tendencją, stopniowego wyrugowania języka polskiego jako wykładowego. Słowem, cel wybitnie germanizacyjny. Nauczyciele ludowi pobierają wykształcenie swe w seminariach nauczycielskich w Cieszynie i w Bielsku. Ostatnie jest zupełnie niemieckie; w pierwszym wykładany jest przynajmniej język polski od lat kilku przez nauczyciela, rzeczywiście nim władającego. To też duch narodowy w nauczycielstwie słaby, poprawne władanie językiem polskim rzadkie a dopiero w młodszym pokoleniu, wychodzącem z seminarium nauczycielskiego w Cieszynie, pokładać można niejaki nadzieje.

Szkoły średnie (dwa gimnazya i dwie szkoły realne) są wszystkie niemieckie, i to do tego stopnia, że tylko w gimnazjum i w szkole realnej w Cieszynie wykładany jest język polski w dwóch godzinach tygodniowo, jako przedmiot nie obowiązujący i to w sposób w całym tego słowa znaczeniu niedostateczny i wadliwy. Przeważnie nie doprowadza nauka ta nawet do poprawnego czytania, pisania i mówienia po polsku. Profesorowie szkół średnich, z wyjątkiem dwóch. Niemcy a po części Czesi. Wyłącznie niemiecka jest także, utrzymywana kosztem kraju, szkoła rolnicza niższa w Kocobędzu pod Cieszynem. Profesorowie jej z powodu nieznajomości języka, nie mogą się wcale porozumieć z ludem, dla którego synów przecież szkoła ta jest przeznaczona.

Ruch umysłowy, o ile się objawia w utworach piśmienniczych polskich, mało rozwinięty z nedostatku odpowiednich warunków, szczególnie w braku liczniejszej inteligencji. Kilka książek treści religijno-moralnej, wydawanych corocznie przez Dziedzictwo błogosławionego Jana Sarkandra i Towarzystwo ewangelickie oświaty ludowej, trzy lub cztery kalendarze, kilka książeczek dla ludu i dla młodzieży, rzadko oryginalnych, częściły nie koniecznie dobrze tłumaczonych, oto w przecieciu zwykły plon roczny.

Czasopism ludowych w języku polskim wychodzi na Szląsku 6. »Gwiazdka Cieszyńska«, znane bo najstarsze, od roku 1848 istniejące pismo tygodniowe. »Przyjaciół ludu«, pismo narodowe treści moralno-religijnej, przeznaczone dla ewangelików polskich, »Rolnik szląski«, pismo rolnicze przeznaczone dla włościan, organ Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego, z dwutygodniowym dodatkiem p. t. »Przegląd polityczny«. »Nowy czas«, pismo ludowe w języku polskim, ale w duchu niemieckim, założone, podtrzymywane i inspirowane przez niechętnego polskości superintendenta Dr. Haasego w Cieszynie, obliczone na bałamucenie ewangelickiej polskiej ludności i odciąganie jej od obozu narodowego; wreszcie »Dodatek rolniczy« do »Nowego czasu« dla współzawodnictwa z redagowanym w duchu narodowym »Rolnikiem szląskim«. »Gwiazdka Cieszyńska« i »Rolnik szląski« z »Przeglądem politycznym« mają po tysiąc kilkaset egzemplarzy nakładu, »Przyjaciół ludu« przeszło 900 a »Nowy czas« z »Dodatkiem rolniczym« kilka set.

Pod względem kościelnym należy Księstwo Cieszyńskie do dyecezyi wrocławskiej a od lat kilku ma swego własnego biskupa sufragana z siedzibą w Cieszynie. Duchowieństwo katolickie kształci się w seminarjum ołomunieckiem, gdyż austriacka część dyecezyi wrocławskiej własnego seminarjum nie posiada. Że kształcenie się pod wpływami niemieckimi i czeskimi w Ołomuńcu, nie może wychodzić na korzyść przyszłych duchownych polskich, ani pod względem językowym ani narodowym, rzecz jasna, szczególnie jeżeli się zważy, że jest to niejako dalszy ciąg w tymże samym kierunku działających wpływów gimnazyalnych. Jednostki wyrabiają się własną, świadomą celu pracą i pilnością, nie ulegają wynarodowieniu, nie tracą cech swojskich; ogół jednakże, o ile nie ginie w obozie

przeciwnym, obojętnieje mniej lub więcej, traci coraz widoczniej rodzinną barwę. To samo można powiedzieć o duchowieństwie ewangelickiem, pobierającym nauki w Wiedniu a po części na wydziałach teologicznych w Niemczech. Tu i tam bardzo przeważna większość przeciwna lub obojętna, bez żywszego interesu dla swojskich aspiracji ludu, a wyjątkowe tylko jednostki usposobienia narodowego. Wśród młodszej generacji objawiają się przecież jakoby korzystniejsze usposobienia.

Urzędnicy nasi, czy to w urzędach politycznych, czy w sądownictwie są Niemcy i Czesi. Polacy liczą się do wyjątków. W sądzie cieszyńskim np. jest dwudziestu kilku urzędników, między temi tylko jeden Polak, reszta prawie w połowie Niemcy i Czesi.

Przed kilku laty, w r. 1883, wyszło ministeryalne rozporządzenie, według którego w całym Księstwie Cieszyńskim, nawet w okręgach sądowych czysto polskich, wolno wnosić podania i w ogóle wszelkie pisma w języku czeskim; wolno też wnosić podania i pisma w języku polskim, ale z wyłączeniem okręgu sądowego Frydeckiego, zamieszkałego przez ludność niby-czeską, o której już wyżej była mowa. Rozporządzenia i dekretura sądowa na podobne pisma i podania, odbywa się w języku niemieckim, gdyż tenże pozostał i nadal urzędowym. Brak urzędników władających językiem polskim, wysyłanych z pewną systematycznością w niemieckie i czeskie okolice Szląska, utrudnia na każdym kroku korzystanie nawet z tak skromnych praw, jakie językowi polskiemu przyznano.

Nie lepiej przedstawiają się stosunki na polu życia autonomicznego. Rad powiatowych, jakie istnieją w Galicyi, na Szląsku a zatem i w Księstwie Cieszyńskim nie zaprowadzono w obawie, aby przewagi w nich nie odniósł żywioł słowiański a w szczególności polski. Do sejmu wybiera Księstwo Cieszyńskie z gmin wiejskich czterech, z miast również czterech reprezentantów. Z tych ośmiu mandatów mogłoby stronnictwo narodowe w najlepszym razie zyskać sześć; dziś wszakże ma właściwie jeden tylko na 31 posłów, zasiadających w sejmie szląskim. Do Rady państwa wybiera Księstwo Cieszyńskie z gmin wiejskich tylko jednego posła i ten jest obecnie narodowym; z miast wybiera dwóch posłów. Ponieważ jednak miasta tendencyjnie i sztucznie, po części nawet z przybraniem miast niemieckich w opawskiej części Szląska, pogrupowane są w okręgi wyborcze, przeto chyba w dalekiej przyszłości spodziewałyby się można, że wyjdzie z nich kiedyś poseł narodowy.

W obec takich stosunków, życie narodowe na Szląsku skupia się głównie w towarzystwach, wprawdzie niebardzo licznych, ale ważniejszych, niż gdzieindziej, gdyż spełniają po części i to, co w społeczeństwach szczęśliwszych od naszego, na prywatną inicjatywę i opiekę czekać nie potrzebuje. W Cieszyźnie było dotąd dziesięć towarzystw polskich, a mianowicie Czytelnia ludowa, najstarsza, bo od roku 1861 istniejąca instytucja, której cel nazwa sama tłumaczy; Towarzystwo naukowej pomocy dla Księstwa Cie-

szyńskiego, ku wspomaganiu szląsko-polskiej młodzieży szkolnej; Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego, mająca na celu założenie gimnazjum polskiego w Cieszynie; Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra, które sobie wzięło za zadanie wydawnictwo i rozpowszechnianie książek polskich w duchu religijno-narodowym, Towarzystwo ewangelickie oświaty ludowej, z takim samym celem jak poprzednie, ale w duchu ewangelickim; Związek katolików szląskich, towarzystwo polityczne katolickie; Towarzystwo polityczne ludowe, bez wyznaniowej barwy; Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego; Towarzystwo oszczędności i zaliczek, na zasadach Schulzego z Delitsch, z trzema filiami w Jabłonkowie, Frysztacie i Boguminie; wreszcie Bazar cieszyński, którego nazwa nie określa właściwego celu. Przewodnią myślą przy zakładaniu go było utworzenie Domu narodowego, do czego wszakże forma prywatnej spółki udziałowej, z natury swojej na zysk obliczona, ze względu na miejscowe stosunki, nie została uznana ani za praktyczną, ani za odpowiednią.

Prócz tych towarzystw w Cieszynie, istnieje jeszcze po za Cieszymem kilka polskich czytelni, kółek rolniczych i jedna ochotnicza straż pożarna. Dodać tu jeszcze należy, że wszystkie towarzystwa nasze opierają się wyłącznie lub przeważnie na ludzie wiejskim.

* * *

Wszystkie te towarzystwa jednak jakkolwiek pożyteczne, konieczne i w stosunku do miejscowych słabych sił naszych z pewnością dość liczne, nie mogą oczywiście ani w przybliżeniu objąć całości narodowych potrzeb, gdyż każde spełniając szczegółowe swoje zadanie, w ramach zakreślonego sobie celu i prowadzących doń środków pozostać musi. Całość spraw narodowych mogłaby ogarnąć jedynie tylko taka instytucja, któraby nie mając żadnego specjalnego zadania przed sobą, a rozporządzając odpowiednimi środkami materialnymi, wszędzie tam z pomocą dążyć mogła, gdzieby chwilowy lub trwały interes rodzimego żywiołu tego wymagał. Instytucja taka mogłaby być ogniskiem a poniekąd i podstawą wszelkich dążeń i usiłowań narodowych; mogłaby być siedzibą towarzystw już istniejących i regulatorką ich działań przez wzajemne zbliżanie do siebie osób, w różnych specjalnych pracujących kierunkach; miałaby według możliwości zaspakajać potrzeby, których żadne stowarzyszenie o specjalnem zadaniu zadowolnić nie jest w stanie, bądź z powodu braku towarzystw z podobnym celem, bądź nawet z powodu niemożności utworzenia towarzystwa do zaspokojenia danej potrzeby. Są przecież potrzeby natury przemijającej, nieprzewidziane, doraźne a niemniej przeto ważne i wymagające szybkiego zaspokojenia, poparcia, inicjatywy; dla takich potrzeb w szczególności towarzystwa są wręcz niemożliwe. — Nie należy nadto zapominać, że liczba towarzystw specjalnej natury,

niemoże wzrastać według upodobania, zwłaszcza w naszych stosunkach przy tak szczupłym dotąd zastępie inteligencji polskiej.

Instytucją, któraby była zdolną do spełnienia wyżej określonego zadania, może być jedynie Dom Narodowy. Ważność podobnej instytucji zrozumiano już bardzo dobrze gdzieindziej. Rusini we Lwowie mają swój Dom Narodowy, który im jako instytucja ogólnonarodowa nieocenione oddaje usługi, stanowiąc naturalny punkt zborny i podstawę działania wszystkich niemal ich usiłowań. Rusini w Czerniowcach i Kołomyi starają się o utworzenie dla siebie podobnego zakładu i zebrali już na ten cel pewne fundusze. Czesi na Morawie i w Czechach posiadają liczne Domy Narodowe, a co więcej, Niemcy w pomienionych krajach, którzy przecież w obec Czechów zupełnie inne zajmują stanowisko, aniżeli my w obec przeciwnych nam żywiołów, idą tą samą drogą i złożyli już bardzo znaczne fundusze na założenie Domów Narodowych, między innemi w Ołomuńcu i w Bernie. — Praktyka tedy przemawia już za pożytecznością tego rodzaju instytucji.

Z istniejących dotąd, a wyżej wymienionych towarzystw naszych, żadne Domu Narodowego zastąpić nie może, gdyż każde ma swój cel specjalny, o którym przedewszystkiem pamiętać powinno. Nie może go nawet zastąpić Bazar Cieszyński, chociaż w tej myśli był założony, ponieważ jako spółka udziałowa nie może dochodami z domu rozporządzać w interesie narodowym, ale musi użyć ich na oprocentowanie kapitału udziałowego, a do konieczności oprocentowania zastosować administracją i sposób użycia domu. Z tego powodu już w roku 1883 przy zmianie statutu Bazarowego zastanawiano się nad tem, jakby Bazar Cieszyński ze spółki prywatnej przemienić na instytucję publiczną, służącą wyłącznie celom narodowym i przyjęto już w ów czas do statutu postanowienie, według którego z pewnej części corocznych zysków Bazaru i dobrowolnych darów tworzyć się miał osobny fundusz Domu Narodowego. Fundusz ten miał z czasem, wzrósłszy do odpowiedniej wysokości, przejąć Dom Bazaru i urzeczywistnić w ten sposób gorąco przez wszystkich upragniony cel posiadania własnego Domu Narodowego, jako instytucji ściśle publicznej, względami zarobkowymi niekrępowanej. — Zaraz w następnym roku złożono na ten cel statutem przepisana, jakkolwiek drobną na razie częśćkę rocznego zysku i zaczęto dobrowolnie zbierać ofiary. Niestety zbieg niepomyślnych okoliczności nie pozwolił na tej drodze większych osiągnąć rezultatów. W rok później nie mógł już Bazar na fundusz Domu Narodowego nic przeznaczyć, i zbieranie składek ograniczono ze względu na niepomyślny stan Bazaru na szczupłe koło bliższych, ze stanem tym lepiej obeznanych znajomych, aby w krytycznej dla Bazaru chwili od szerszej publiczności nie żądać zaufania, na którem się przecież wszelkie składki opierają.

Wielkiemi wysileniami i ofiarnością zdołano wprawdzie przywrócić niemal równowagę w Bazarze, ale przekonano się zarazem,

że za jego wyłącznie pośrednictwem, przemiany spółki prywatnej w instytucję publiczną, albo wręcz dokonać nie można, albo chyba tylko w najlepszym razie po długim lat upływie, a dla wielu ważnych interesów publicznych może — za późno. Dla tego postanowiono w ostatnim czasie zawiązać osobne »Towarzystwo Domu Narodowego«, któreby, wyreżając w tym względzie Bazar, zająć się mogło dalszem zbieraniem potrzebnych na Dom Narodowy funduszków.

Statut nowego towarzystwa został zatwierdzony, a towarzystwo samo w połowie bieżącego roku rozpoczęło swoje czynności. Fundusz w sumie przeszło 600 złotych reńskich zebrany dotąd przez Bazar na Dom Narodowy, przejdzie za zgodą Bazaru pod zarząd nowego towarzystwa, jako zawiązek potrzebnych na Dom Narodowy funduszków. Mimo najlepszych jednakże chęci i gotowości z naszej strony, aby dzieło tyle ważne dla przyszłości i rozwoju żywiołu polskiego na Szląsku, własnymi dźwignąć siłami, uznajemy dobrze, iż sami, bez narażenia sprawy na zbyt wielkie a zgubne w następstwach opóźnienie, zadaniu własnymi siłami sprostać nie będziemy mogli. Musimy się koniecznie oglądać za poparciem dalszych życzliwych nam rodaków, którzyby oceniając należycie ważność wysuniętej naprzód placówki w walce z zalewem germańskim, pomocy swój nam udzielili.

Chwila, w której »Dom Narodowy« będzie mógł podjąć swoje działanie, stanowić będzie nowy okres w doli ludności polskiej na Szląsku. »Dom Narodowy« stanie się według naszego przekonania w krótkce prawdziwą »Macierzą narodową« wszystkich usiłowań, zmierzających do odrodzenia, wzmocnienia i zabezpieczenia żywiołu polskiego na kresach szląskich, opiekunem każdej zdrowej myśli narodowej, — każdej pożytecznej dla społeczeństwa naszego inicjatywy, każdej sprawy, nie mającej lub nie mogącej mieć osobnego organu działania, — orędownikiem interesów narodowych wszędzie i zawsze, gdzie tego chwilowa lub stała wymagać będzie potrzeba, a z czasem może i najlepszym, bo na najogólniejszem stanowisku stojącym przedstawicielem naszym na zewnątrz.

Gdyby społeczeństwo nasze posiadało liczniejszą swojską inteligencję, lub w ogóle warstwy wyższe i zamożniejsze, które łatwiej, szybciej i głębiej pojmują interesa narodowe w różnorodnych a po części ciągle zmieniających się ich objawach, a których ofiarności gdzieindziej niejednej potrzebie narodowej doraźnie zaradza, potrzeba założenia Domu Narodowego nie miałaby tego znaczenia i nie byłaby tak pilną; pamiętać jednak trzeba, że mecenasem wszelkich spraw narodowych u nas jest i może być jedynie lud wiejski. Mecenas to niezawodnie dobry, pewny i chętny, ale w każdym razie mniej skory w działaniu i mniej przystępny dalszym widokom i głębszemu pojmowaniu rzeczy. Mecenas takiego z pożytkiem dla sprawy narodowej zastąpić może jedynie instytucja publiczna, zawdzięczająca byt swój po części temuż ludowi, po części poparciu dalszych rodaków.

Powtarzamy tedy raz jeszcze, że na pomoc dla usiłowań naszych z zewnątrz liczymy i liczyć musimy tem bardziej, że jak

mniemamy, nie rozchodzi się tu bynajmniej o sprawę czysto lokalną, ani nawet wyłącznie o utrzymanie żywiołu polskiego w Księstwie Cieszyńskim, ale zarazem o interes nierównie szerszy i ważniejszy. — Jeżeli bowiem żywioł polski w Księstwie Cieszyńskim ulegnie w walce z wrogiem naciskiem, groźna nawała germańska niczem już nie wstrzymywana, stanie bezpośrednio u wrót zachodniej Galicyi, by powoli, ale coraz dalej zapuszczać w nią zagony; w przeciwnym zaś razie germanizm i prusofilizm, panoszący się już dziś szczególnie w Bielsku i wzdłuż granicy szląsko-galicyjskiej, może być ubezwładniony, a z czasem nawet zupełnie starty. O moralnym wpływie pomyślnego lub niepomyślnego zakończenia walki naszej, na ogół żywiołu polskiego po za Szląskiem, zwłaszcza wobec górujących chwilowo prądów exterminacyjnych, dość chyba wspomnieć, by go zrozumieć należyście i ocenić.

Kończymy krótkie przedstawienie nasze wyrażeniem przekonania, że lubo i inne instytucje nasze, jak zwłaszcza: Czytelnia ludowa i Macierz szkolna, na wielkie zasługują poparcie — mimo to jednak sprawę Domu Narodowego w Cieszynie, zaliczyć dziś trzeba do najważniejszych i szczególną, troskliwą, a skuteczną otoczyć ją opieką.

W Cieszynie, w grudniu 1887.

WYDZIAŁ

TOWARZYSTWA DOMU NARODOWEGO W CIESZYNIE:

Dr. Cinciała Andrzej,

przewodniczący.

Ks. Świeży Ignacy,

zastępca przewodniczącego.

Dr. Dybka Antoni,

sekretarz i skarbnik.

Filasiewicz Hilary,

Głajcar Jan,

Dr. Wieluch Jan,

członkowie wydziału.